Nr. 80. We Lwowie Poniedziałek dnia 21. Marca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Polacy i centrum katolickie.

Lwów 20. marca.

Z powodu rozpraw w sejmie pruskim o nowych 100 miljonach na kolonizację dzienniki katolickie pomieszczają artykuł jednobrzmiący, który wygląda na rodzaj komunikatu stronnictwa, określający jego stosunek do polityki rządu pruskiego wobec Polaków.

Czytamy w nim: „Minister Miquel powiedział w izbie deputowanych kilka komplementów stronnictwu centrum, aby je pozyskać dla antipolskiej polityki rządu. Chwalił jego patrjotyzm, stwierdzony w sprawie projektu wojskowego i wyraził nadzieję, że w przyszłości przestanie nie ufać polityce polskiej rządu, która przecież prowadzoną jest w interesie narodowym Przyznał przytem, że pojmuje w tym względzie wątpliwości członków centrum, jako katolików. Jeżeli się jednak zupełnie objektywnie ocenia stanowisko centrum, musi się przyznać, że ono inaczej postępować wcale nie może.

„Nie ganimy tego, że Niemcy bronią się przeciwko szerzeniu polonizmu, nie ganimy, że odpierają wybryki i wykroczenia ze strony polskiej, lecz ganimy środki, za pomocą których występuje rząd przeciw Polakom. Polityka rządu wobec Polaków jest niesprawiedliwą i przeciwną celowi. Dlatego nie bierzemy w niej udziału. Kolonizacja chce Polaków wykupić i zastąpić Niemcami. Na fundusz 100-miljonowy muszą także składać się Polacy, ale wzbrania im się nabywania kolonij, utworzonych za te pieniądze. Jest to jaskrawem naruszeniem konstytucji, wedle której wszyscy pruscy poddani mają równe prawa. Gdybyśmy się chcieli zgodzić na to, natenczas nie mielibyśmy prawa skarżyć się na jaki inny fundusz 100-miljonowy, któryby może przeznaczono na wykupywanie katolickich właścicieli, by w ich miejsce osiedlać protestantów.

„Prowadzi się dalej politykę, wypierającą, ile możności, język polski ze szkoły. Człowiek ma prawo naturalne do swego języka ojczystego, a prawo to gwałci się, jeśli odbiera mu się przymusowo język ojczysty i zabrania wychowywać i kształcić w tym języku. Równocześnie dopuszcza się grzechu wobec dusz dzieci, czyniąc z nich karłów duchowych i dając im niedostateczne wychowanie religijne. Bezstronni pedagodzy mają w tym względzie jedno tylko zdanie.

„Tego rodzaju polityka polska jest też bezcelowa. Tych kilka tysięcy Niemców, którzy się osiedlili, jest kroplą w polskiem morzu. Polaków ekonomicznie wzmocni fundusz 100-miljonowy; tem skuteczniej będą mogli podnieść walkę z niemieckością. Nadto, niesprawiedliwa ustawa popycha Polaków do użycia wszystkich sił odporu. Tak samo ma się rzecz z uciskaniem języka polskiego. Temi zarządzeniami zagrzewa się tylko świadomość ludności i jej opór.

„Doznana niesłuszność rozgorycza coraz więcej i stwarza grunt pod agitację wrogą Niemcom. Tak samo działalność spółki hakatystów można uznać tylko za szkodliwą i sprzeczną z celem, Cóż wynikło z polityki antypolskiej? O sukcesach mowy niema. Raczej coraz głośniejsze podnoszą się skargi na szerzenie się polskości i rozrost wrogiego Niemcom ducha,

„Dla nas katolików jeszcze ważną jest ta okoliczność, że walka przeciw polskości kończy się w istocie na państwowem krzewieniu się protestantyzmu. Przyznajemy chętnie, że nie jest to zamiarem wszystkich przyjaciół tej polityki, ale skutek jest taki. I wobec tego, czy możemy dowierzać polityce, prowadzonej przeciwko Polakom?!“

Kronika naukowa.

II. We Francji elektryczność znalazła obszerne zastosowanie, jako siła pociągowa na kanałach wodnych. Departamenty północno-wschodnie obfitują w komunikacje wodne, gdyż są przecięte całą siecią kanałów, łączących poszczególne rzeki. Najważniejszym z nich jest kanał Aire-Deule, przechodzący przez okolice, obfitujące w węgiel kamienny (departamentu du Nord i Pas de Calais). Ruch spławny na tych kanałach jest olbrzymi; setki statków idą codziennie w obu kierunkach; ciągną je na linach konie i woły. Inżynier Denéfle spróbował zastosować motory elektryczne zamiast siły zwierzęcej. Robiono doświadczenia z dwoma systemami: z t. zw. koniem elektrycznym i sterem elektrycznym.

Koń elektryczny — to nie duży automobil elektryczny o trzech kołach; dwa tylne służą do posuwania się naprzód, przednio do nadawania kierunku. Szyny są zbyteczne, gdyż wielka szybkość nie jest wymaganą. Naładowany statek przyczepia się do „konia“ za pomocą lin silnie naciągniętych.

Dalego praktyczniejszy jest t. zw. ster elektryczny śrubowy (gouvernail propulseur à helice), chociaż konstrukcja jego jest dosyć skomplikowana. Około zwykłego steru umieszcza się rodzaj skrzynki, do której jest przymocowany motor i śruba, mogąca robić koło 300 obrotów na minutę. Lina druciana łączy motor z drutami, idącymi od stacji, na której się znajduje dynamomaszyna.

Urządzenie steru elektrycznego opiera się na tej samej zasadzie, co u zwykłych kolei elektrycznych i ma tę wyższość nad koniem elektrycznym, że porusza statek bezpośrednio, a nie przez ciągnienie linami. Nie traci się więc siły na tarcie i niema obawy o to, by ruch był wstrzymany przez zerwanie się liny. Za pomocą steru elektrycznego można poruszać statek, obciążony ładunkiem 600 ton, z szybkością 6 kilometrów na godzinę; przy sile pociągowej zwierzęcej można uzyskać najwyższą szybkość 2 kilometrów. Koszta transportu przy zastosowaniu elektryczności wynoszą 0,3—0,4 centymów za tonę i kilometr, gdy przy zastosowaniu siły pociągowej zwierzęcej wynoszą najmniej $^1/_2$ centyma.

Po tak szczęśliwych rezultatach dokonanych doświadczeń, inżynier Denéfle zawiązał towarzystwo akcyjne transportowe, które będzie korzystało wyłącznie z elektryczności, jako siły pociągowej. Nadmienić należy, że towarzystwo oblicza przyszłą dywidendę na 26 procent rocznie. Jest to rzecz niebywała w stosunkach zagranicznych.

Amerykanie próbują zastosować na szerszą skalę elektryczność do poruszania statków. Parostatki przy najbardziej udoskonalonej konstrukcji nie mogą osiągnąć większej szybkości nad 21 węzłów (37 klm.) na godzinę. Inaczej rzecz się przedstawia z elektrycznością. Szybkość obrotu śruby przy zastosowaniu motoru elektrycznego jest niemal nieograniczoną; można więc i statkowi nadać szybkość taką, jaka przy zastosowaniu pary byłaby niemożliwą do osiągnięcia. Inżynier amerykański Ryszard Plantone buduje w dokach w m. Providence (Stan Rhode-Island) statek elektryczny własnego pomysłu. Będzie on miał 60 metrów długości i osiągnie szybkość 40 węzłów (70 klm.) na godzinę. Podróż z Europy do Ameryki można będzie odbyć na tym statku w przeciągu 75 godzin.

W statku tym będzie zamiast jednej ciężkiej śruby (ważącej nieraz przeszło 80 ton) 16 małych śrub; 2 z tyłu i po 7 z każdego boku. Każdej z nich oddzielny motor będzie ruch nadawał. W razie pęknięcia jednej z nich statek niewiele ucierpi. Motory będą zasilane przez jedną lub więcej dynamomaszyn.

Oprócz nadzwyczajnej szybkości statek elektryczny będzie posiadał jeszcze następujące zalety: kierowanie nim nadzwyczaj łatwe; zaoszczędza się wiele miejsca, zajmowanego dotąd przez maszyny parowe; niema obawy eksplozji.

Na zakończenie tej pogawędki o elektryczności, zaznaczymy jeszcze dwa nowe wynalazki, do których ta potężna siła została zastosowaną.

Zimmerman z Halli wynalazł pług elektryczny. Próby dowiodły, że w przeciągu 10 godzin można zaorać 2 hektary głęboko na 25 centymetrów i koszta orki wynoszą zaledwie połowę tego, co przy użyciu zwyczajnych pługów. Pługi elektryczne z powodu dość złożonej budowy mogą znaleźć zastosowanie tylko w większych gospodarstwach.

Równocześnie w Ameryce i w Niemczech wynaleziono elektryczne maszyny do szycia. Od zwyczajnych różnią się one tylko tem, że do nich dopasowuje się mały motor elektryczny, zastępujący zwykłe pedały nożne i nie wymagający większej siły nad $^1/_{12}$ konia. Za pomocą takiej maszyny do szycia można zrobić 600 do 1000 ściegów na minutę. Koszt użycia jej wynosi 2 centy na godzinę.

Z prowincji.

Sambor 15. marca. *(Akcja zapomóg głodowych w powiecie samborskim. — Przygotowania do obchodu jubileuszu Mickiewicza.)* Z pożyczki 20.000 zł., którą powiat tutejszy zaciągnął w Banku krajowym na zakupno kukurudzy i jęczmienia na zasiew dla gmin dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem, zakupił wydział powiatowy w drodze konkursowej 20 wagonów kukurudzy „Cinquantino“ i rozdzielił ją pomiędzy zgłaszające się po zapomogę gminy pod tym warunkiem, iż należytość za pobrany produkt zwróconą będzie powiatowi (za poręczeniem rad gminnych) do dwóch lat, jako pożyczka bezprocentowa. Konkurs na dostawę dziesięciu wagonów jęczmienia został już rozpisany i dostarczenie tego produktu poruczone zostanie oferentowi, który zobowiąże się dostawić jęczmień przydatny do zasiewu o 80% sile kiełkowania.

Pomoc udzielona w ten sposób biednej ludności powiatu nie odpowiada jednakże w zupełności swemu celowi, bo oto, jak się zaraz o tem przekonamy, z zapomogi tej najmniej korzystać będą owi najbiedniejsi włościanie, dla których akcja ratunkowa została przez radę powiatową uchwaloną i podjętą.

Z 87 gmin w powiecie, nie zgłosiło się wcale po zapomogę 33 gmin, najuboższe prawie w całym powiecie, a nie zgłosiły się dlatego, ponieważ dotyczące rady gminne, składające się zazwyczaj z najzamożniejszych gospodarzy, nie chciały wziąć na siebie odpowiedzialności za zwrot udzielić się mającej biednym pożyczki.

W innych natomiast gminach owi zamożniejsi gospodarze członkowie rad gminnych pozamawiali dla siebie (często w celach spekulacyjnych) po 10 i 20 cet. metr., podczas gdy uboższym członkom gminy powyznaczali po ćwierć, a już co najwyżej po pół korca kukurudzy, która na wyżywienie rodziny całej zaledwie na jeden tydzień wystarczyć będzie mogła. Niewłaściwość tę należałoby więc — o ile się to zle da jeszcze naprawić — bezzwłocznie usunąć.

W gminach: Wykoty, Stupnica, Kolowania, Manasterzec, Bukowa, Łukawica, Czerchawa i we wielu innych, w górzystej części powiatu położonych miejscowościach — zapasy żywności bądź to wyczerpały się już zupełnie, bądź też w najbliższych dniach zabraknie żywności włościanom i to nietylko żyta na chleb, ale nawet i kupionej za resztkę gotówki kukurudzianki, którą osobliwie w Wykotach i Stupnicy rodziny całe raz tylko w ciągu dnia niedostatecznie się pożywiają.

Z zapomóg udzielonych przez rząd w kwocie 1000 zł i przez kraj w sumie 800 zł., należałoby przeto przedewszystkiem wspomnianym powyżej gminom wyasygnować bezwłocznie odpowiednie kwoty, których rozdziałem zająć by się powinni nie naczelnicy gmin, lecz miejscowi duszpasterze, lub przełożeni obszarów dworskich.

Jak to zazwyczaj w świecie bywa, ubodzy nigdy i nigdzie nie mają głosu, a więc też chcąc mieć należyte wyobrażenie o rozmiarach zeszłorocznej klęski nieurodzaju w powiecie, niedorzecznością byłoby polegać li tylko na informacjach i relacjach zwierzchności gminnych, bowiem zwierzchności te, jako składające się z ludzi zamożniejszych, a zatem sytych, nigdy głodnym nie uwierzą, wskutek czego należałoby akcję głodową tak pokierować, iżby delegaci władz rozdzielającyce zapomogi naocznie o istotnym stanie rzeczy przekonać się mogli.

Dodajemy tu jeszcze w końcu, że jeżeli przyobiecane zapomogi mają się przydać do czego, to niechajżeby rozdano je jak naśpieszniej, aby przed wschodem słońca rosa oczu ludziom głodnym nie wyjadła.

W zeszłym miesiącu zawiązał się u nas komitet mający zająć się urządzeniem uroczystego obchodu jubileuszowego ku czci wielkiego wieszcza narodowego. Na czele komitetu stanął dyrektor tutejszego gimnazjum p. dr. Tomaszewski, który wspólnie z członkami komitetu dokłada wszelkich starań, ażeby jubileusz ten święcony był w Samborze uroczyście i okazale, tak, jak się tego domagają: podniosły cel obchodu, jakoteż najgorętsze życzenia wszystkich w mieście i w całym powiecie zamieszkałych Polaków.

Na posiedzeniu ściślejszego komitetu zebranego w dniu 13. bm. ułożono program urządzić się mającej w ciągu maja (dzień będzie później wyznaczony) uroczystości, którą rozpocznie dziękczynne nabożeństwo w kościele farnym, a zakończy wieczorek muzyczno-wokalny urozmaicony przedstawieniem „Rady“ z Pana Tadeusza (układu na scenę profesora seminarjum nauczycielskiego p. Krotochwili) i obrazu z żywych osób przedstawiającego: „Zaręczyny Zosi“.

Po nabożeństwie, (w porze przedpołudniowej) urządzi komitet Poranek Mickiewiczowski, na który złożą się przemówienia reprezentantów mieszczan i włościan, popularny wykład o życiu i dziełach Adama i deklamacja.

Przez wzgląd na żywioły wrogo nam usposobione (!!!) odstąpił komitet od zamiaru urządzenia iluminacji i dekorowania domów, a natomiast jednogłośnie oświadczył się za „Pobudką“ Harmonji, kapeli tutejszej straży ogniowej ochotniczej, która od godziny 6 rano przeciągając ulicami miasta, oznajmi jego mieszkańcom, że się prądowi kosmopolityzmu jeszcze porwać nie daliśmy i że uczucie wdzięczności i miłości dla wiekopomnego wieszcza w sercach naszych nie ostygło.

Brzeżany 15. marca. *(Nowy burmistrz i prezes rady powiatowej. — Sprawozdanie posła IV. kurji p. Walewskiego. — Mickiewiczowski obchód jubileuszowy.)* Wreszcie odetchnie i nasz stary gród Sieniawskich i stanie również w szeregu miast mających swego ojca. Po krótkich i niezbyt świetnych rządach burmistrza Hiolskiego, które zakończyły się abdykacją, oraz po kilkomiesięcznem bezkrólewiu, zebrała się w końcu rada miejska 10. bm. na bardzo kategoryczne wezwanie władzy politycznej i na 32 głosujących złożyła 27 głosami rządy miasta w ręce notarjusza p. Łucjana Marynowskiego. Po ogłoszeniu wyboru zabrał głos p. Marynowski i w krótkich serdecznych słowach, dziękując za zaufanie, oświadczył, że wybór przyjmuje i zapewnił radę gminną, że całą swą pracę i energję wytęży, ażeby miasto podnieść i wedle możności zapobiedz istniejącym brakom. W jak najlepsze chęci p. M. wierzymy, znając jego prawy charakter, sprężystość, inteligencję i zamiłowanie w pracy obywatelskiej a mamy nadzieję, że znajdzie i wśród rady gminnej potrzebne poparcie do pożytecznej pracy dla dobra miasta. Ogólne też przekonanie panuje, że obecnie zabłyśnie dla Brzeżan jutrzenka pomyślnego rozwoju — a miało ono wyraz w tem, jak radośnie ogół mieszkańców wybór ten przyjął.

Dnia 11. b. m. składał sprawozdanie poseł IV. kurji Walewski. Wyłuszczył on jasno zgromadzonym działalność koła polskiego, udaremnioną wystąpieniem żywiołów obstrukcyjnych, a na interpelacje w przedmiocie dalszego zachowania się koła polskiego wobec dzisiejszego rządu, co do wniosków i przedłożeń o obniżenie ceny soli, spółek agrarnych, przymusu asekuracyjnego, nowej ustawy o zabezpieczeniu minimum egzystencji dla włościaństwa, co do zniesienia myt itp. dawał jasne i wyczerpujące odpowiedzi, które interpelantów w zupełności zadowolniły.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie bardzo przychylnie, wyrażając posłowi vetum zaufania — tem mu zapewne milsze, że nie wyszło ono ze sfer inteligencji, ale od zgromadzonych bardzo licznie włościan.

Tego samego dnia przed południem odbył się wybór marszałka rady powiatowej w miejsce zgasłego, a nieodżałowanej pamięci Franciszka Wolfartha. Zaufanie członków rady powiatowej powołało jednogłośnie na tę godność dzierżawcę dóbr Hinowice i Dworce p. Kazimierza Traczewskiego. Do wyboru tego tylko przyklasnąć można — gdyż z jednej strony dał dowód, że reprezentacja nasza potrafi i chce zostawić osobiste ambicje na boku, a składa rządy autonomji powiatowej w ręce najodpowiedniejsze — z drugiej strony wypowiadamy nietylko nadzieję, ale i przekonanie, że na podstawie dotychczasowej pracy obywatelskiej nowego prezesa, że potrafi braki i potrzeby autonomicznego gospodarstwa powiatowego — a zna je bardzo dobrze — uporządkować i na należyte tory wprowadzić.

Celem jak najświęszego urządzenia obchodu setnej rocznicy urodzin naszego „nieśmiertelnego Adama“ ukonstytuował się w niedzielę dnia 13. b. m. komitet, by ułożyć program tej uroczystości. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i dekasteryj, a żywe, serdeczne zainteresowanie się tą sprawą, objawiana chęć wszystkich dorzucenia swej cegiełki do ogólnej budowy, oraz szeroko zakrojone plany obchodu, dają nadzieję, że obchód uda się pod każdym względem uroczyście i świetnie i stwierdzają, że w na pozór zamarłem naszem społeczeństwie wiele jeszcze płonie ducha patrjotycznego, zasadzającego się nie tylko na pięknie brzmiących „słowach“, ale i na „czynie“.

Z izby sądowej.

Lwów 19. marca.

(Tajemnica otwierania zamków).

Wczoraj przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca Lorenz, toczyła się rozprawa karna przeciw L. Korylowskiemu, służącemu w domu bankowym p. Oskara Kreysera. Akt oskarżenia zarzucał Korylowskiemu, iż otwierając podrobionym kluczem kasę wertheimowską, zabierał z niej pieniądze na szkodę swego służbodawcy. Z początku zadowalniał się oskarżony mniejszemi kwotami, których brak w kasie kładziono na karb pomyłek kasjera. Gdy z czasem jednakowoż zaczęły w kasie brakować większe sumki, posądzono o to Korylowskiego i zaskarżono go do sądu. Suma zabranych pieniędzy wynosiła do 80 zł. Posądzenie zaś oparto na tem, iż Korylowski u byłego swego chlebodawcy p. Kleina popełniał tak samo kradzieże, za co w zeszłym roku odsiedział karę dziesięciomiesięcznego ciężkiego więzienia. Oprócz tego wytarł Korylowski w swej książeczce służbowej notatkę, dotyczącą służby u Kleina, a natomiast postarał się o inne fałszywe świadectwo służbowe za czas, który przesiedział w więzieniu.

Oskarżonego broni dr. T. Dwernicki. Między obrońcą a p. Kreyserem przyszło podczas rozprawy do małej utarczki słownej. W dalszym ciągu rozprawy dawał się ciągle słyszeć z audytorjum głos pani Kreyserowej, która koniecznie chciała coś mówić, ale nie pozwalał na to przewodniczący, wzywając ją do spokoju. Spór ten o prawo głosu między przewodniczącym a panią Kreyserową, wywoływał wśród publiczności wybuchy śmiechu.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapytał p. przewodniczący p. Kreysera, czy koniecznie żąda odszkodowania, na co ten odpowiada.

— Gdyby mi Korylowski chciał wyjaśnić, w jaki sposób otwierał kasę, darowałbym mu wszystko.

Ciekawości p. Kreysera nie zaspokojono jednak, gdyż oskarżony, którego dla braku dowodów uwolniono, nie chciał powierzyć nikomu tajemnicy otwierania kas wertheimowskich.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 21. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Dzwon zatopiony“, bajka dramatyczna G. Hauptmana. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Treść 12-go numeru „Echa literackiego“ jest następująca: Józefat Nowiński — „Walczaki“ (nowela); dr. K. J. Gorzycki — „Zwiastowanie Buddhy“; Fr. Mirandolla — „Heliogabal“ (wiersz); Aleksander Kielland — „Pod sztandarem pracy“ (powieść — c. d.); „Wiadomości artystyczne i literackie“.

Przed pół wiekiem. Dnia 21. omal nie wybuchły rozruchy z powodu tłumnych zapisów do gwardji i żądania broni. Prócz tego rozeszła się pogłoska, że chłopi ciągną na Lwów. Utrzymał porządek Dobrzański, który jednak tak się fizycznie wyczerpał, że wreszcie omdlał. Stadion odbiera przysięgę od akademików.

Rano tego dnia odbyły się w kościołach OO. Dominikanów i Bernardynów msze św. dziękczynne z powodu uwolnienia więźniów.

Kalendarz. Poniedziałek (21.): Benedykta op. Wschód słońca o godzinie 6. minut 9, zachód o godzinie 5. minut 6.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało oficjała prokuratorji skarbu Michała Krzyszpina adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych kancelistów prokuratorji skarbu: Bazylego Moroza, Józefa Machetę i Piotra Dawidowskiego oficjałami kancelaryjnymi, wreszcie adjunkta urzędu podatkowego Juljana Brzezickiego i ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy przy 13 pułku ułanów Jana Sztukę kancelistami galicyjskiej prokuratorji skarbu.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 14. marca br. uchwaliła zamianować w szkołach ludowych: Erazma Jacorzyńskiego, nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Łanczynie; Jędrzeja Kochana, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Moniłówce; Teodora Juljana Telichowskiego, nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły w Żurawnie; Bolesława Zaszkiewicza, nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Podkamieniu; Adama Nowakiewicza, nauczycielem 1-klasowej szkoły w Szalowej; Józefę Eibel, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Smolance; Józefę Sławińską, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Myślachowicach; Joannę Heinównę, nauczycielką 1-klasowej szkoły w Pacykowie.

Nadto uchwaliła:

Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczyciela Adama Pytla w gimnazjum w Sanoku.

Zorganizować 1-klasową szkołę ludową w Czupernosowie od 1. września 1898.

Przekształcić 1-klasowe szkoły ludowe na 2 klasowe od 1. września 1898: w Pełkiniach, Hrusiatyczach, Ostrowie i Szerzynach.

Romantyczna wycieczka. *N. Reforma* donosi: Trzech bujną fantazją obdarzonych młodzieńców, uczniów III. klasy jednego z zakładów naukowych w Krakowie, sprzykrzywszy sobie nudne ślęczenie nad książkami, postanowiło rozejrzeć się nieco po szerokim świecie. Po naradzie młodzieńcy nagle zniknęli przed paru dniami, budząc zaniepokojenie rodziców i opiekunów. Przez parę dni brak było wszelkiej o nich wiadomości, aż nareszcie onegdaj dowiedziano się, że wędrowcy znajdują się w Zakopanem. Domorośli Robinsonowie wybrali się w podróż ze szczupłymi zasobami gotowizny. Starczyło zaledwie na bilety kolejowe do Chabówki, a stamtąd ruszyli *per pedes apostolorum*, o chłodzie i głodzie do Zakopanego, gdzie mieszka matka jednego z nich. Dziś spodziewani są w Krakowie z powrotem. Zdaje się, że niefortunne przygody odbiorą im ochotę do dalszych wycieczek, zwłaszcza w tej porze roku.

Uroczystość Klicpery. Nauczycielem i współdziałaczem J. K. Tyla, głośnego dramaturga czeskiego, którego urodzin 90tą rocznicę obchodzono uroczyście przed miesiącem w Pradze, był prof. gimn. Wacław Klemens Klicpera. Wiele jego sztuk dziś jeszcze stanowi okrasę popularnego repertoaru scen czeskich. W niedzielę 20. bm. nastąpi uroczyste odsłonięcie popiersia jego w *Narodnim diwadle* praskiem. Przedstawienie uroczyste rozpocznie marsz dr. A. Dworzaka, słynnego kompozytora, który 9. b. r. obchodził ćwierćwiekowy jubileusz swej działalności, następnie dyrektor Fr. Szubert wygłosi ze sceny mowę o zasługach Klicpery, zakończy zaś sztuka Klipcery „Zły jeleń“, po raz pierwszy wystawiona w *Narodnim diwadle*.

Ruch emigracyjny. W okolicach Tarnobrzegu i Nadbrzezia ajenci żydowscy werbują włościan i zawierają z nimi umowy na rok do robót w Saksonji. W umowach tych niema podobno zapewnienia co do wysokości płacy, ani nawet co do jakości zarobku i pracy. Znaczne kompanje potajemnie zwerbowanych włościan wyjeżdżają z tych okolic nocnymi pociągami do Saksonji. — Między wyjeżdżającymi jest wielu ludzi młodych i niedorostków. Poszukiwanie zarobku po za granicami kraju jest objawym ogólnym, trwającym już od lat kilku wśród naszej ludności rolniczej. W tym roku ruch ten ma podniętę w skutkach przeszłorocznego nieurodzaju i wreszcie rozpoczynającego się przednowku. Nie jesteśmy zwolennikami przymusów środków wstrzymywania ruchu emigracyjnego — lecz stwierdzamy obowiązek władz czuwania, aby wyjeżdżający czasowo z kraju nie padali ofiarą wyzysku i nierzetelności ajentów. Chodzi o to, na jakich podstawach umowy bywają zawierane. Przypomnieć warto proces wadowicki, który wykrył całą niegodziwość wyzysku. Oprócz czuwania władz, pożądanem byłoby roztoczenie opieki nad robotnikami szukającymi pracy po za granicą ze strony odpowiednich komitetów, które, jak wiadomo, mają już swój wzór w komitecie emigracyjnym, istniejącym od lat paru we Lwowie.

W wschodniej Galicji koloniści Niemcy, którzy od czasów cesarza Józefa osiedli w kraju, a zachowującą odrębność narodową i religijną, doznają opieki „Luthervereinu“ niemieckiego — teraz zamierzają wynosić się z kraju do Ameryki. Koloniści kilku kolonij wyprzedają swoje grunta po bardzo niskich cenach i przygotowują się do nowej ekspedycji. Kto zna pracowitość i gospodarność, jaką odznaczają się kolonje niemieckie — ten zrozumie, że objaw ten świadczy o coraz bardziej pogarszających się stosunkach agrarnych w Galicji i wzmagającej się z roku na rok nędzy.

Sprawiedliwość pruska. W Lignicy sądzony był w tych dniach w sądzie kryminalnym inspektor gospodarczy Paweł Müller z hrabiowskich dóbr Seihan za okrucieństwo, jakiego się dopuszczał względem najemnych robotników. W ich liczbie znajdowała się ubiegłego lata gromadka robotników galicyjskich, którzy dnia 22. sierpnia mieli być odprawieni z powrotem. Przy wypłacie należytości nastąpiły nieporozumienia, podczas których niejaki Suri, robotnik, począł inspektorowi szorstkie czynić wymówki. Müller rozkazał wówczas wsadzić go do ciemnego lochu; zamknął go na klucz, a sam poszedł spokojnie na obiad. Suri zdołał wydostać się

z lochu. Ujrzawszy zbiega, Müller pochwycił go za kołnierz i zaciągnąwszy do swego mieszkania, począł go okładać rzemieniami. Następnie wepchnął go do ciemnej piwnicy pod mieszkaniem i przetrzymał tam do godziny 10. wieczorem. Suri udał się wprost do urzędu ze skargą. Nadszedł termin, Suri (wyrobnik z Galicji) był na zarobku w innej stronie i do sądu się nie stawił. Niemniej wszelako istota czynu została wyświetloną i nadużycia Müllera udowodnione. Prokurator żądał, aby Müller został skazany na trzy miesiące więzienia. Sąd innego wszakże był zdania i uniewinnił Müllera, motywując swój wyrok w ten sposób, że oskarżony w chwili spełnienia czynu był wzburzony i nie myślał o odpowiedzialności karnej; dalej, że obrażenia doznane przez Snrego nie są niebezpieczne, ale zwyczajne, że zresztą sam poszkodowany nie uznał za właściwe stawić się w sądzie, aby krzywdy swej dochodzić.

Reorganizacja prokuratorji skarbu — jak już donieśliśmy — została obecnie dokonaną i w świeżo ogłoszonem rozporządzeniu całego gabinetu, otrzymała ta władza nową instrukcję służbową. Reforma ta — dzieło doskonale przygotowane jeszcze przez ministra Bilińskiego — załatwia nader szczęśliwie od dawna odczuwaną potrzebę stanowczego uporządkowania stosunków tej tak ważnej instytucji krajowej, która przez wiele lat po macoszemu traktowana, z trudnością zaledwie wegetowała na podstawie przestarzałego regulaminu jeszcze z roku 1855, jako „prowizoryczny" ogłoszonego. Myśmy w tej sprawie nie raz zabierali głos, a w roku 1889 przedstawiliśmy w szeregu artykułów (zob. numera 8, 10 i 11 *Dziennika Polskiego* z r. 1889) historję ciężkiego żywota prokuratorji skarbu, najniestosowniej w hierarchji władz pomieszczonej. Teraz dopiero zajmie ona miejsce, które jej się słusznie dawno należało, stojąc jako samoistna w szerokie prerogatywy wyposażona władza krajowa, na równi obok namiestnictwa, krajowej dyrekcji skarbu, wyższego sądu krajowego, zarówno jak te władze bezpośrednio ministerstwu podległa.

Witamy więc w prokuratorze skarbu jako prezydencie prokuratorji, nowego samodzielnego dygnitarza krajowego, a poddanej mu władzy krajowej służącej wyłącznie szczytnym celom prawa i sprawiedliwości, życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Jedno tylko byłoby jeszcze do zrobienia. Nazwa zbyt „finansowa" *(Finanzprokuratur)* nie odpowiada treści i z pewnością, kto nie wie, jakie zadanie spełnia prokuratorja „skarbu", nie domyśli się, że ona jest obrońcą i doradcą prawnym w sprawach kościołów, probostw, klasztorów, przeróżnych fundacyj, szkół itp., co stanowi ogromną jej agendę. Ta nazwa niestosowna wzbudza często a niesłusznie szkodliwe uprzedzenia. Czyby też nie było odpowiedniejszem nazwać tę władzę po prostu „krajową proknratorją" bez „skarbu", podobnie jak np. nazwano „prokuratorją dla Królestwa Polskiego" władzę z tym samym zakresem działania?

Klinika położnicza w lwowskim fakultecie medycznym nie została dotychczas jeszcze otwartą, mimo, iż jest ona jedną z najważniejszych i najbardziej potrzebnych klinik. Sprawa pozyskania dla tej kliniki odpowiedniej siły weszła obecnie na tak pomyślne tory, iż senat akademicki przedłożył ministerstwu oświaty następujące terno do wyboru i zatwierdzenia: Na pierwszem miejscu zaproponował senat profesorów Święcickiego z Poznania i Marsa z Krakowa; na drugiem profesora Neugebauera z Warszawy (jednego z najznakomitszych lekarzy tamtejszych), a na trzeciem miejscu prof. Rosnera z Krakowa. Jeżeli ministerstwo nie będzie zwlekało z swą decyzją, nastąpi obsadzenie tej kliniki już z rozpoczęciem najbliższego roku szkolnego.

Z wydziału medycznego. Asystentem katedry dermatologji zamianował wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego, dra Stefana Henzla, dotychczasowego asystenta prof. dra Rydygiera.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wodniki w powiecie stanisławowskim, na odbudowanie spalonej cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Leopolda Papierkowskiego, Aleksego Romanika i Eugenjusza Logina, sekretarzami powiatowymi, a kancelistę sądowego Teofila Mendysa kancelistą namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Karola Solarika z Żydaczowa do Dobromila. Franciszka Wieczorka z Krosna do Bóbrki, Jana Piekarza z Dobromila do Nowego Targu, Jana Ładyżyńskiego z Brzeska do Rawy i Eugenjusza Logina z Kamionki Strumiłowej do Krosna, a kancelistę namiestnictwa Antoniego Śnieżka z Bóbrki do Borszczowa; wreszcie przeznaczył kancelistę namiestnictwa Teofila Mendysa do Brzeska.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli: Wanda Kraetterówna z Wiśniowczyka (z odznaczeniem), Wanda Bejnarowicz, Helena Bihałowicz. Eugenja Filipow ze Stanisławowa, Helena Kratochwila, Wanda Krzanowska, Marja Nowodworska, Marja Semkowiczówna, Stefanja Stabówna, Stanisława Tyrawska, Władysław Kossak, Franciszek Krukar z Krosna, Czesław Anzelm Lincker z Przemyśla, Tadeusz Lipiński ze Lwowa i Józef Weimer z Nowego Sącza.

Przedstawienie amatorskie, urządzone wczoraj na dobroczynny cel w pałacu namiestnikowskim rozpoczęło się uwerturą z „Joanny d'Arc" Verdiego, odegraną przez orkiestrę 30. pułku pod batutą Rolla. Na dalszy, bardzo obfity program złożyły się: jednoaktówka Gawalewicza „Guzik", w której pani Baronowa jaśniała talentem dramatycznym, produkcja orkiestry *Largo* Haendla, spiew p. Paszkowskiego, gra na fortepianie pani Ottawowej i spiew panny Marji Langie. Nastąpiła część druga, w której wzięli udział przeważnie już członkowie *high-lifu.*

Były to obrazy z żywych osób układu prof. St. Reichana, przedstawiające grupy: Kazimierz Wielki i Esterka, Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna, Jan III. i Marysieńka, królewicz Karol Kurlandzki i Franciszka Krasińska, nakoniec scena z „Pana Tadeusza". W obrazach tych wzięli udział: panie Krzeczunowiczowa, baronówna Jokisz, panna Bobrownicka, hrabianka Łubieńska, baronówna Brunicka, pani Skrzyńska, pani Merczyńska, oraz pp. Fedorowicz, Pietruski, Bielski, Sozański, Dembiński, Uleniecki, Brykczyński, Zieliński.

Grupy te wyglądały bardzo malowniczo, osobliwie „Zygmunt August i Barbara". Pani Krzeczunowiczowa miała na sobie, jako królowa, suknię wprost wspaniałą, stylową, zwłaszcza zawój i koronę, z pracowni pani Batternay wedle rysunku S. Reichana. Każdy obraz poprzedzała deklamacja wierszy St. Rossowskiego, które wygłaszał p. St. Żeleński w kostjumie średniowiecznego herolda.

Po każdej produkcji i obrazie były brawa — w antraktach chłodniki i flirt. Dużo fraków, dużo jedwabi, dużo delikatnych perfum. Przedstawienie powiodło się świetnie. Dziś będzie powtórzone. Także na cel dobroczynny.

Trafiki automatyczne. Telegram doniósł już o ogłoszonym urzędownie regulaminie dla sprzedaży artykułów tytoniowych za pomocą automatów. Tylko koncesjonowani trafikanci otrzymają prawo ustawiania takich automatów, a pobierać je mają wyłącznie od firmy Wrede i Spółka w Wiedniu. Cygara, papierosy lub tytoń wydawane będą z automatów w kartonach po 10 i 20 halerzy. Jeżeli cena zawartych w kartonie fabrykatów niższą będzie od 10 względnie 20 halerzy, karton zawierać będzie różnicę w gotówce.

Rezultat poboru wojskowego we Lwowie. Do poboru powołanych było 1796 osób, z których stawiło się 1414, z tego 1276 we Lwowie. Z pierwszej klasy wzięto 215, z drugiej 132, z trzeciej 66 — razem 413. Prócz tego 14 przeznaczono do komisji rozpoznawczej, celem stwierdzenia ich zdolności do służby, 31 zaś do szpitala, aby sprawdzono tam podane przez nich błędy fizyczne.

Język polski w Wyżnicy. *Gazeta polska* donosi, że mimo uzyskanego przywrócenia nauki języka polskiego w żeńskiej szkole w Wyżnicy, kierownik tejże szkoły używa wszelkich sposobów, ażeby jak najmniej uczenic zapisywało się na wykłady tego języka, odstrasza rodziców i faktycznie doprowadził do tego, że zaledwie kilka uczenic pragnie korzystać z nauki języka polskiego. Wpływ samowładnego pana dyrektora musi być w Wyżnicy bardzo wielki, sprawiedliwość jednak wymaga aby rada szkolna krajowa ukróciła go nieco.

Ważne zmiany w Warszawie. W *Ruchu Katolickim* czytamy: Przez dni kilka po powrocie ks. Imieretyńskiego panowała na tutejszej giełdzie nowin i nowinek względna cisza. Zarówno w kołach polskich, jak i w towarzystwie rosyjskiem nastała pora wyczekiwania.

Wczoraj dopiero rozeszła się wieść, mająca pewne cechy prawdopodobieństwa. Oto ks. Imieretyński miał postarać się o przeniesienie lub dymisję dwunastu tutejszych dygnitarzy sfer urzędniczych. Pomiędzy nimi wymieniają: pomocnika jenerał-gubernatora ks. Obolenskiego, który onegdaj wyjechał do Petersburga, gubernatora warszawskiego Martynowa, redaktora *Dniewnika Warszawskiego* Timanowskiego, prezesa warszawskiej izby skarbowej Ruteńkę, prezesa warszawskiego oddziału banku państwa Makarenkę, prezesa akcyzy Steinkeila, pomocnika kuratora okręgu naukowego Dobrowolskiego, szefa sztabu okręgu wojskowego jenerała Puzyrewskiego, dyrektora warszawskiego biura pocztowego Szumskiego. Do tej liczby należy także już mianowany egzarchem Gruzji arcybiskup chełmsko-warszawski Flawjan. Na jego miejsce ma przybyć biskup wileński Hieronim.

Jenerał Puzyrewskij ma zostać jenerał-gubernatorem na Syberji. Dyrektor poczty Szumskij otrzymał już dymisję. *Warszawskij Dniewnik* bez uprzedzenia o zmianie zaczął podpisywać dotychczasowy cenzor tego pisma Akajomow.

Obiega również pogłoska, iż do rady (sawieszczanja), która ma powstać przy jenerał-gubernatorze warszawskim z pośród Polaków mają być powołani: margrabia Wielopolski I radcowie towarzystwa kredytowego ziemskiego pp. Dobiecki i Kowalski.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „Na żądanie c. i k. komendy 11. korpusu, upraszam na podstawie §. 19. ust. pras. odnośnie do podanej w nnmerze 74. *Dziennika Polskiego* z dnia 15. b. m. wiadomości w rubryce „Kronika" pod napisem „Samobójstwo", o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym, lub drugim z rzędu numerze dziennika: „Nieprawdą jest, że c. i k. starszy weterynarz wojskowy II. klasy ś. p. Józef Friedl w statucie korpusowego pułku artylerji Nr. II., popełnił samobójstwo, — gdyż tenże zmarł śmiercią zupełnie naturalną, a to skutkiem udaru sercowego. — Lwów 16. marca 1898. — C. k. radca wyższego sądu krajowego i prokurator państwa *Seredowski*".

* **Operetka w kasynie.** Grono amatorów, które w jesieni r. z. tak świetnie wykonało dwuaktową operę komiczną Moniuszki „Bettly", urządza w czwartek d. 24. bm. przedstawienie, złożone z operetki „Duch gór", zlokalizowanej z niemieckiego przez Al. Orłowskiego i krotochwili ze śpiewami Anczyca „Błażek opętany." W chórach biorą udział wyborowe siły tutejszych towarzystw śpiewackich. Bilety są od dziś do nabycia w cukierni p. Brzeziny.

* **Czytelnia katolicka** zapowiada na wtorek d. 22. bm. o godz. 7. wieczorem zwykłą pogadankę, której treścią będzie praca M. Gajewskiego pt. „Gerard Hauptman i jego Dzwon zatopiony."

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Złoczowie, odbędzie się w niedzielę d. 27. bm. o godz. 3. popołudniu w sali magistratu.

* **Zjazd koleżeński.** Niniejszem zawiadamiamy, iż w roku bieżącym, w lipcu albo w sierpniu odbędzie się w Nowym Sączu zjazd kolegów, którzy przed 20 laty, tj. w r. 1878, ukończyli tamże gimnazjum. Upraszamy wszystkich kolegów o przesłanie swojego adresu na ręce ks. Szczepana Gibla, proboszcza w Ryglicach pod Tarnowem. Wdzięczni będziemy każdemu polskiemu pismu za powtórzenie tej odezwy.

Stanisław Gadowski, Ks. Szczepan Gibel, Wacław Jaworski.

* **Z kasyna miejskiego** we Lwowie. Przypominamy, że we wtorek 22. bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków.

* **Oficjaliści prywatni.** Zwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, odbędzie się w niedzielę następną, dnia 27. bm. o godzinie 2 popołudniu w sali bibljotecznej kasyna miejskiego.

Zmarli:

Stanisław Graczyński, doktor praw, koncypjent adwokacki, przeżywszy lat 25, zmarł w Krakowie.

Juljusz Schulhoff, niegdyś bardzo sławny pianista i kompozytor, zmarł w tych dniach w Berlinie.

Józef Lev, barytonista opery czeskiej, znakomity ongi artysta „Narodnego Divadla", zmarł w Pradze z powodu raka żołądkowego.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek „Dzwon zatopiony", bajka dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana, przekład Jana Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego, jutro we wtorek „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta; w środę „Turniej", dramat w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 12. marca do 18. marca 1897 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 11·— do 11·60, nowa —·— do —·— żyto stare 7·70 do 7·90, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 7·60 do 8·40 nowy —·— do —·—, pastewny 6·90 do 7·40, owies nowy 7·20 do 7·60, stary —·— do —·—, hreczka 7·65 do 8·40, kukurudza zeszł. 5·60 do 6·15, nowa 5·90 do 6·10, proso —·— do —·—, groch do got. 7·50 do 9·—, pastewny 6·50 do 6·90 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 5·90 do 6·40, wyka 5·45 do 5·95 koniczyna czerwona 36·50 do 45·—, koniczyna biała od 27·50 do 45·—, tym. od 15·— do 22·—, szwedzka 55 72·50, anyż ros. ·— do 25·— płaski od 22·— do 25·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 11·— do 12·—, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 13·50 do 14·50, salonowa 17·50 do 18·50. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 18·55 do 18·90.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W Madrycie odbyło się nader liczne zgromadzenie stronnictwa republikańskiego, zwołane do ogrodu Buon Retiro. Przemawiał przewódzca republikanów w kortezach p. Pi-y Margal, dowodząc, że utrata Kuby jest nieunikniona z powodu braku pieniędzy na walkę z powstańcami, a tembardziej z republiką północną-amerykańską. Kraj jest zrujnowany. Pomimo energicznego ściągania podatków, zdołano zebrać tylko 745 miljonów franków. Z tego 532 miljonów musi pójść na procenta od zagranicznego długu, pozostaje zatem na wszystkie wydatki 213 miljonów. O zaciągnięciu pożyczki nie może być mowy, bo nikt nie da ani grosza. Proponowane nałożenie kontrybucji na ludzi majętnych nie da się przeprowadzić, ponieważ między ziemianami niema majętnych, właściciele kopalń żelaza, węgla i ołowiu są prawie bez wyjątku cudzoziemcami, których nie wolno obłożyć kontrybucją, a właściciele kapitału ruchomego wnet wynieśliby się z kraju, gdyby chciano powołać ich do ofiarności. Zgromadzenie rozeszło się spokojnie.

Sytuacja.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 20. marca. Sytuacja, która po onegdajszej uchwale przewodniczących klubów lewicy zdawała się polepszać, nagle zaczyna się znów zaciemniać. Klub niemiecko-ludowy, widocznie nastraszywszy się groźby Wolfa, wypowiedzianej dziś w *Ostdeutsche Rundschau,* na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowił przyłączyć się do obstrukcji i prowadzić ją dopóty, póki nie będą cofnięte rozporządzenia językowe. Wskutek tego wielce jest wątpliwem, czy stronnictwo postępowe (liberalne), starające się zawsze ubiedz klub niemiecko-ludowy w pogoni o popularność, zechce wydelegować do prezydjum którego z członków klubu.

Przewodniczący klubów prawicy odbyli wczoraj posiedzenie, na którem atoli nie powzięto wcale stanowczych uchwał wobec niepewności co do stanowiska lewicy.

Wiedeń 20. marca. Z ust kompetentnych dowiaduję się, że Młodoczesi w sprawie wyboru prezydjum pozostawili zupełnie decyzję kołu polskiemu, tj. jeśli Polacy zrezygnują z p. Abrahamowicza, to i Czesi zgodzą się na ustąpienie p. Kramarza. W takim razie w prezydjum Słowian reprezentować będzie tylko członek klubu słowiańsko-chrześcjańskiego dr. Ferjanczicz.

Wiedeń 20. marca. P. dr. Zurkan przybył do Wiednia i oświadczył, iż w poniedziałek obejmie przewodnictwo ze starszeństwa.

Wiedeń 20. marca. Na dzień 25. bm. wyznaczoną została przed trybunałem państwowym rozprawa w sprawie dyet poselskich, wstrzymanych tym posłom, którzy na podstawie *lex Falkenhayn* wykluczeni zostali z posiedzeń.

Wiedeń 20. marca. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż ustawy, w których zawartą jest ugoda węgierska, przedłożone zostaną dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Przyczyną tej zwłoki są zmiany, które w ostatniej chwili okazały się koniecznemi.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 20. marca. *W. Allg. Ztg.* dowiadujc się, iż cesarz d. 25. kwietnia uda się do Drezna, aby wziąć tam udział w uroczystościach urządzonych z powodu 70tej rocznicy urodzin króla Alberta.

Wiedeń 20. marca. Jeden z redaktorów *W. Allg. Ztg.* zasięgał opinji u wybitnych uczonych tutejszych co do istoty wynalazku Jana Szczepanika telektroskopu i co do znaczenia tego wynalazku w przyszłości. Dotychczas znane są tylko opinje Wolframa i Macha. Mach przyznaje możliwość wynalazku także co do przenoszenia za pomocą elektryczności na odległość barw, sądzi jednak, że wynalazkowi temu przypisują większe znaczenie, niż on w istocie posiada.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 20. marca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 365·25, Węg. Kredyty 382·—, Anglobanki 160·50, Wiedeńsk. „Bankverein" 272·—, Unjony 301·—, Laenderbank 221·75, Sztacbany 341·60, Lombardy 78·75, Elbethale 260·—, Kolej północno-zachodnia 246·—, Tytuniowe 133·50, Rima 246·—, Alpiny 152 80, Renta majowa 102·25, Węg. renta koronowa 99·50, Losy tureckie 57·75, Marki niemieckie 58·73.

Berlin 19. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa koncowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 229.10 (364·10). Sztacbany 145·40 (341·24), Lombardy 34·50 (80·23), Disconto 205·90. Usposobienie mocne.

Frankfurt 19. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 308·25 (353·94). Sztacbany 294·— (340·89). Lombardy, 69 87 (80·37), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 206 10. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. marca 1898 r.

HOTEL ZORZA. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. T. hr. Koziebrodzki z Wiednia. Dr. B. Csillik z Tarnopola. A. Oborski z Mielca. D. Pogłodowski z Sudkowic. J. Niezner z Chorostkowa. J. Gnoiński z Cieszanowa. K. hr. Dzieduszycki z Siechowa. J. Jabłonowski z Zagwoździa. M. hr. Borkowski z Mielnicy. L. Niezabitowski z Łanek. A. Abrahamowicz z Krakowa. E. Torosiewicz z Brodek.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. M. br. Vetter, major Teufel, rotm. Welschan, dr. Hilbe z Kołomyi. W. hr. Olizar z Hladek. E. Dudziński z Klicka. S. Zorn z Wiednia. S. Konopka z Hłogoczowa. K. Czecz de Lindenwald z Bierzanowa. F. Kalkstein z Krakowa. A. Hellerowa z familją z Krakowa. K. Jędrzejowicz z Rzeszowa. B. i E. Schenierer owie z Wiednia. W. Gerstmann z Kryga.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Szymański ze Schodnicy. F. Stanek z Wiszenki. M. Krzysztofowiczowa ze Szmalkowic. M. Niemczewski z Brodów. J. Seeligmann z Nowosiółek przednich. L. Gromnicki z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.